

Warcholik, Stanisław

Walka chłopów z wyzyskiem feudalnym w dobrach miasta Bochni w XVII wieku

Przegląd Historyczny 48/3, 517-524

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW WARCHOLIK

Walka chłopów z wyzyskiem feudalnym w dobrach miasta Bochni w XVII w.

Rzeczą powszechnie znaną jest walka chłopów w dobrach szlacheckich, kościelnych, klasztornych, wreszcie królewskich, mniej natomiast pisze się o walce chłopstwa z władzami miejskimi. Do rzędu miast posiadających dobra wiejskie należała Bochnia, jako miasto królewskie i górnicze. Już w akcie lokacyjnym z 1253 r. Bolesław Wstydlivy w przewidywaniu rozrostu miasta wskutek pomyślnego rozwoju górnictwa solnego, a z tym i skupienia większej ilości rąk do pracy, nie tylko górników, ale i rzemieślników, jak kowali, cieśli, bednarzy, powroźników itd., oraz ludności kupieckiej potrzebnej do rozprowadzania soli po całym kraju, nadał miastu stosunkowo znaczną ilość gruntu, 60 łanów frankońskich (około 22 tys. morgów), wokół miasta. Na gruntach tych gospodarowali sami górnicy w okresie letnim, gdy kopalnie były zamknięte (od Zielonych Świątek aż do 29 września, względnie 11 listopada) lub też rzemieślnicy oraz rajcy miejscy i ławnicy. Osobne działy z tej dotacji otrzymał wójt, tzw. Wójtostwo i Podedworze, a za wykonywanie urzędu sędziowskiego obszar ziemski w Chodenicach. W 1392 r. miasto otrzymało od Władysława Jagiełły sąsiednią wieś Krzyżanowice.

W w. XVI chłopci krzyżanowiccy musieli odrabiać pańszczyznę dwa dni w tygodniu na gruntach dworskich, a jeden dzień przy naprawie traktu solnego z Bochni ku Wiśle; nadto zakorzenił się zwyczaj, że oprócz czynszu musieli odrabiać pewną ilość dni na gruntach rajców miejskich. Stosunki te pogarszały się zwłaszcza pod koniec XVI w. i na początku XVII w. Z dekretu królewskiego z 1606 r.¹ wynika, że położenie chłopów krzyżanowickich było o wiele gorsze od położenia ludności wiejskiej w dobrach szlacheckich. Rada miejska nie przestrzegała obowiązujących przepisów regulujących obowiązki poddanych, lecz używała chłopów w dowolnej ilości dni do swych usług w ciągu tygodnia, przeciągała czas pracy w ciągu dnia do późnych godzin, nawet po zachodzie słońca, skracając a nawet całkiem nie zezwalała na przerwy obiadowe i odpoczynek południowy. Wreszcie poszczególni mieszczanie używali chłopów do pracy na swych prywatnych gruntach. Nie odliczano też chłopom czasu straconego na podwody, które były i ciężkie i długie. Wszystkie poruszone

¹ Powiatowe Archiwum Państwowe, Bochnia (skąd wszystkie dalsze wspomniane archiwalia). Acta Consularia Bochnensia (ACB) 1605—1609, *Decretum SRM inter dominos cives bochnenses et subditos villae civilis Krzyżanowice*, s. 134.

sprawy regulował dekret królewski, przypominając urzędowi radzieckiemu prawa pana wobec chłopów i obowiązki chłopów wobec pana, których powinno się przestrzegać „według prawa i zwyczaju”. Jak widać chłopci trafili aż do króla, skoro kancelaria królewska zdecydowała się na wzięcie w obronę poddanych Krzyżanowic i przypomniała miastu obowiązujące prawa. Jednak w dekreście nie wymieniono, kto ma czuwać nad dopilnowaniem wykonania tych zarządzeń, toteż należy wątpić, czy po ich ogłoszeniu zmieniło się cokolwiek na korzyść chłopów. Wkrótce potem wpłynęła do kancelarii królewskiej ponowna skarga na przeciążanie chłopów przy pracach drogowych przez jednego z dzierżawców żupy, niejakiego Ocieskiego. Pismo wzywa go, aby drogi sam naprawiał a nie obciążał ludzi ubogich nadmiernymi robociznami².

Za Stanisława Witowskiego, wójta i dzierżawcy wójtostwa bocheńskiego, sprawę dróg uregulowano w ten sposób, że chłopom odjęto jeden dzień pracy na roli, a zlecono pracować im dwa dni w tygodniu przy drogach w czasie koniecznej ich naprawy³.

W ciągu lat następnych na chłopów krzyżanowickich spadają nowe ciężary. W latach 1620—23 zjawiają się w Bochni i okolicy lisowczycy. Na porządku dziennym jest palenie miast i wsi, łupienie inwentarza i zapasów zboża. Liczne notatki w aktach miejskich przy wynikłych z tego procesach stwierdzają, że wypadki te dały powód do nowego obciążenia chłopów w ogólności, a krzyżanowickich w szczególności⁴. Oto pleban krzyżanowicki, do którego zwrócili się chłopci o dopłatę z tytułu egzakcji wynikłych ze szkód poczynionych przez żołnierstwo, odmówił udziału w ponoszeniu tych kosztów. Sprawa oparła się o sąd wójtowski, który nie przychylił się do stanowiska chłopów utrzymujących, że proboszcz z gruntów dzierżawionych karczmarzom i innym prywatnym ludziom od dawien dawna powinien dołączać się do zapłaty wspólnie ze wsią. Nie pomogły przedstawienia chłopów, powołujących się na stosunki panujące w parafii bocheńskiej, że z gruntów odstąpionych i nie będących w użytkowaniu kościoła proboszcz płaci egzakcje. Cały ciężar utrzymania żołnierzy spadł w rzeczywistości na chłopów krzyżanowickich⁵.

W roku 1645 poddani gromady krzyżanowickiej przestali odrabiać pańszczyznę, odmówili zapłaty arendy z gruntów i łąk dzierżawionych

² ACB 1613—17, *Oblata literarum SRM*, s. 772; ACB 1633—39, *Subditi civiles de villa Krzyżanowice inter se et Decretum*, s. 291—2.

³ ACB 1623—1633, *Anno 1629 die 3 januarii tempore electionis praefatorum dominorum consulum Bochnensium*, s. 2; *Magnificus Dominus Elector certa puncta ordinationis suae praesentibus inscribere mandavit*, p. 2, s. 629.

⁴ ACB 1617—1623, *Actum feria quarta postridie festi S. Agnetis V. et M. Inquisitio ze strony ognia na Trudnej ulicy podczas bytności żołnierzy Lisowczyków, którzy a die 7 Januarii ad diem 14 eiusdem Mensis stali w Bochni a było ich w Bochni 17 chorągwi, że i miasta nie znać było przed nimi, ipsorum gravitatem et oppressionem, quis enuntiare potest. Deus avertat eiusmodi hospites*, s. 486; *Actum in Praetorio Bochnensi sabbato post festum S. Gregorii proximo die sexto 14 martii 1620, Testimonium Jacobi Rudnicki*, s. 517; *Actum in Praetorio Bochnensi, obtulit Kuskowa regestrum expensorum militibus expositum*, s. 510; ACB 1680—1685, *Actum in Praetorio Bochnensi feria sexta ante festum Purificationis BMV*, s. 488.

⁵ ACB 1617—1623, *Actum in Praetorio Bochnensi feria quarta pridie festo SS. Corporis Christi. Plebanus Krzyżanowicensis cum subditis civilibus de exactione*, s. 835 i następny, ta sama strona.

od miasta, a rajcę Marcina Leskowicza, wysłanego przez urząd radziecki celem zbadania na miejscu powodów oporu poddanych, ciężko pobito ^{5a}.

Dalszego etapu walk poddanych krzyżanowickich o zmniejszenie narzucanych im ciężarów nie znamy z powodu braku ksiąg radzieckich z lat 1640—1650. Zaginęły one prawdopodobnie podczas pożaru miasta w dniu 14 grudnia 1650 r. lub ewentualnie powtórnego w 1656 r. podczas najazdu szwedzkiego. Jedyna ocalała księga pochodzi z lat 1650—1655. Na samym wstępie znajdujemy w niej sprawę, w której jako główny bohater występuje niejaki Roratek. Z treści i sentencji wyroku sądowego możemy stwierdzić, iż stosunki chłopów z miastem musiały być już w owym czasie silnie zaognione, skoro przyszło do czynnego oporu całej gromady krzyżanowickiej ⁶.

Katastrofy wojenne, klęski elementarne i epidemie grasujące w tym czasie doprowadziły do zupełnego zubożenia miasta, które uginając się pod ciężarami podatkowymi szukało drogi wyjścia z tych kłopotów przez wydzierzawianie swych majątności, jak postrzygalni miejskiej, rumusu, poszczególnych dóbr w obrębie miasta, aż wreszcie i wsi Krzyżanowice ⁷. Z umowy z pierwszym dzierżawcą Krzyżanowic, Kolasińskim, widać co prawda z jednej strony chęć pewnej ochrony poddanych przed wyzyskiem dzierżawcy, ale równocześnie rada miejska i pospólstwo, które wyraziło swą zgodę określając obowiązki chłopów wobec dzierżawcy zaznaczają, że chłopci mają pracować na gruntach dzierżawnych trzy dni w tygodniu, przy czym za trzeci dzień dzierżawca ma płacić chłopom po 15 groszy, gdyż muszą oni jeszcze jeden dzień pracować przy drogach. Jest to zatem nowe obciążenie chłopów krzyżanowickich; w ten sposób robocizna ich wynosi cztery dni w tygodniu. Umowa zaznacza nadto, że „jeśliby który z poddanych *rebelles* znajdowali się, żeby posłuszeństwo i robociznę co się stoi i p. arendarzowi z tymi poddanymi oddaje przeciwni byli i z tego się wyłamywali, tedy panowie Rajce za doniesieniem ich przez p. arendarza do Urzędu submitując się temu niezwłocznie zabiegając i jako nieposłusznych i rebelizantów karać warują“. Poza tym poddani krzyżanowiccy mieli płacić do rąk lunarów miejskich należne czynsze ⁸.

W 1676 r. rada miejska wydała uchwałę, która co prawda zakazuje używania chłopów „dla celów prywatnych“ przez rajców podczas pełnienia przez nich obowiązków burmistrza, ale równocześnie zezwala na używanie ich w tym czasie do robót przez cztery dni w tygodniu, a to „według zwyczaju i przyzwyczajenia“. Z tego nieco niejasnego ujęcia można sądzić, że rajcy miejscy używali do robót prywatnych chłopów krzyżanowickich przez cały przeciąg swego urzędowania, co było bezprawne, gdyż prawo do tego miał tylko rajca pełniący w danej chwili obowiązki burmistrza. Nadto przypuszczać należy, że do robót tych przeznaczeni byli osobni poddani, prawdopodobnie zagrodnicy i komornicy,

^{5a} Acta Scabinalia Bochnensia (ASB) 1638—1645, s. 220.

⁶ Por. St. Warcholik, *Odgłosy ruchów chłopskich w Bocheńskim w poł. XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny“ t. LXIII, nr 1, 1956, s. 167.

⁷ ACB 1650—1655, Arenda postrzygalni, s. 391; arenda mostowego, s. 393; arenda rumusu, s. 410—11; stawów i sadzawek rybnych s. 411—12.

⁸ ACB 1650—1655 Burmistrz i rajce, Lantwojt i z Lawnikami, s. 179; *Locatio villae Krzyżanowice*, s. 407/10; *Laudum Communitatis* o arendzie wsi Krzyżanowice, s. 405—6.

k którzy w zamian za to byli już wolni od robocizny przy drogach i na rzecz dzierżawcy, gdyż inaczej brakłoby chłopom dni w tygodniu do odrobienia robocizny⁹. A jeśli dodamy, że w owym czasie do dzierżawy Krzyżanowic garną się ludzie o niskich wartościach moralnych, jak np. Patlik (oskarżony później o zabójstwo własnego syna), którego proces rzuca ponure światło na ówczesne stosunki panujące w mieście, możemy wyrobić sobie dokładne pojęcie o stosunku tych ludzi jako dzierżawców do poddanych. Mnożą się więc procesy przed urzędem miejskim z Patlikiem, z jego zięciem Wólką pisarzem miejskim, a później wice-wójtem miejskim o niezapłacenie czynszów dzierżawnych, kończące się zazwyczaj bez rezultatu dla miasta, którego rada przy corocznym obrachunku wykazuje tylko niezapłacone podatki, daniny i różne opłaty na rzecz skarbu królewskiego i innych instytucji. Spory te wleką się poza XVII w., gdyż drugi najazd szwedzki powoduje nowe zniszczenia i nowe obciążenia podatkowe, a wraz z tym i dalsze zubożenie¹⁰.

Co prawda nie słyszymy już w tym czasie o żadnych zbiorowych, czy pojedynczych wystąpieniach chłopów krzyżanowickich przeciw dzierżawcy lub miastu; widocznie siła oporu załamała się pod wpływem ogólnego ubóstwa. W owym czasie wieś liczy 13 poddanych, lecz poza nimi mieszka na terenie wsi pewna ilość *incolae*, tj. mieszkańców, prawdopodobnie komorników i zagrodników bez roli, oraz jacyś *coloni*, a więc osadnicy, którzy prawdopodobnie osiedlili się tu na obszarach ziem zakupionych od miasta¹¹.

Na zakończenie tych fragmentów charakteryzujących stosunki społeczne wsi Krzyżanowice, warto jeszcze powrócić do sprawy Szymona Roratka, znanego z wystąpienia przeciw przedstawicielom urzędu radzieckiego bocheńskiego w 1650 r. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że był to zwykły w takim wypadku odruch zbyt krewkiego chłopca. Tymczasem tak nie było. Przy skrupulatnym przeglądaniu kart ksiąg radzieckich na przestrzeni pierwszej połowy wieku XVII natrafiliśmy kilkakrotnie na nazwisko Szymona Roratka. I tak po raz pierwszy spotykamy się z tym nazwiskiem w 1608 r., kiedy to przed urzędem radzieckim staje on jako oskarżony o usiłowanie wywozu drzewa z lasu. Z przebiegu procesu okazało się, że Roratek wraz z kilkoma chłopakami (a więc jest młody), wybrał się do lasu po drzewo. Inni uciekli przed strażą leśną, Roratka ujęto, przy czym w szamotaniu się poturbowany został leśniczy. Roratka skazano na 8 plag. Talki był pierwszy jego występ¹².

Pod rokiem 1619 natrafimy znów na notatkę, w której występuje on już jako człowiek żonaty, posiadający gospodarstwo sąsiadujące z polem proboszcza. Gdy pleban zajął mu krowę w szkodzie poskarżył się w krakowskiej kurii biskupiej, co wskazuje na jego obrotność, a nawet pewną znajomość rzeczy. Strzał był trafny. Pleban zjawił się rychło w urzędzie radzieckim w Bochni z prośbą, aby go wziął w obronę przed Roratką, który niepokoi go skargami do kurii krakowskiej. Całe przedstawienie sprawy przez plebana wygląda na chęć usprawiedliwienia i uniewinnie-

⁹ ACB 1676—1682, *Actum in Praetorio Bochnensi feria quarta ante festum Nativitatis S. Joannis Bptae proxima, die vigesima tertia Junii AD 1678*, s. 171.

¹⁰ *Acta Scabinalia Bochnensia 1680—1685*, s. 18/31, 43/46; 1679—1687, s. 51/67, 84/125.

¹¹ Por. przyp. 8.

¹² ACB 1617—1623, *Stanislaus Niedzialek cum Simone Roratek*, s. 23.

nia siebie, a zwaleni winy na Roratkę. Urząd okazał jednak pewną rezerwę w załatwieniu tego sporu, postanawiając sprawę przy sposobności na miejscu załatwić¹³. Jeszcze raz spotykamy się z nazwiskiem Roratkę Szymona pod r. 1623. Staje on przed urzędem radzieckim jako pokrzywdzony przez niejakiego Wojciecha Solfę, rajcę i ławnika miejskiego, a zarazem starszego cechu powroźniczego, rozpanoszonego dorobkiewiczą, znanego ze stałych procesów z powodu nadużyć przy pobieraniu konopi dla cechu powroźniczego, ustawicznie procesującego się z bracią cechową i urzędnikami żupy solnej. Roratek nie przeląkł się tej osobistości i zażądał Solfę o to, iż tenże podczas grasującej w mieście zarazy w 1620 r. uciekł z miasta do Krzyżanowic, podczas pobytu u niego zabrał mu krowę, a gdy Roratek usiłował ją odebrać, pobił go tak dotkliwie, iż leżał chory przez 14 niedziel. Urząd radziecki wysłuchawszy Roratkę postanowił sprawę odroczyć aż do jej wyjaśnienia przez Solfę, lecz więcej już o tym zajściu nie słyszymy. Być może została ona załatwiona polubownie przez Solfę, nie mającego zamiaru narażać swej opinii w mieście¹⁴.

Z powodu braku późniejszych akt nie spotykamy już więcej nazwiska Roratkę aż do jego znanego nam już wystąpienia podczas ruchu chłopskiego w 1650 r. Można jednak przypuszczać, że tak sprawa o włączenie pewnych plebańskich gruntów do opłat kosztów poniesionych przez gromadę z powodu egzakcji, jak też sprawa o podwoje były dziełem Roratkę i wyszły z jego inicjatywy, chociaż jego nazwisko tam nie występuje. Potwierdzenia tegoż możemy doszukiwać się w wyroku z r. 1650: z namowy ojca Szymona czynnego ataku na burmistrza miał dokonać Jan syn Szymona i dlatego obu spotkała jednakowa kara¹⁵. Znano zatem na ratuszu bocheńskim Szymona Roratkę, skoro podkreślono w wyroku, iż syn jego mógł się dopuścić tego czynu tylko z jego pouczenia i namowy, a przy rozpatrywaniu sprawy z Solfą pisarz skrupulatnie zaznaczył jego karę jeszcze z lat młodzieńczych, chociaż od tego czasu upłynęło lat kilkanaście¹⁶.

Wobec tych nikłych co prawda, ale znamienitych epizodów możemy wyrazić przypuszczenie, że Roratek to nie przeciętny chłop pańszczyźniany, który gwałcił kark przed swym feudałem, ale natura odważna, ruchliwa, obrotna i nie poddająca się łatwo przemocy, przeciwnie usiłująca ją zwalczyć. Raz ukarany odczuwa nie tyle może upokorzenie, ile potrzebę odwetu w przekonaniu słuszności swej sprawy. Na przestrzeni pierwszej połowy XVII w. chłopci krzyżanowiccy pozostają w stałej walce z plebanem, z miastem, z żupnikiem i przypuszczać można, że jest to dzieło Roratkę, który umiał wieść porwać za sobą. Nie pochodzi on z tej wsi, gdyż jak wynika z akt miejskich jest synem Jana Roratkę osadnika (*colonus*)¹⁷, który nie wiadomo z jakich powodów tu przywędrował i osiedlił się. A ponieważ zazwyczaj tego rodzaju przesiedlenia były powodowane jakimś ostrzejszym zatargiem z dworem, zatem mniemać można, iż Rora-

¹³ ACB 1617—1623, *Plebanus villae Krzyżanowice cum Simone Roratek*, s. 354.

¹⁴ ACB 1617—1623, *Actum feria sexta postridie festi S. Apolloniae Virg., Roratek de Krzyżanowice*, s. 877.

¹⁵ Zob. St. Warcholik, op. cit., s. 169 nn.

¹⁶ Por. przypis 14.

¹⁷ Por. przypis 13.

tek już od wczesnej młodości znalazł się w ogniu walki i w walce tej dobiegł kresu życia. Mamy więc podstawy, by uważać Roratka za przywódcę ruchu chłopskiego w Krzyżanowicach.

Objawy tego ruchu stały bez wątpienia w łączności z podobnymi ruchami na terenie miasta wśród rzemieślników. Jest to okres wrzenia wśród górników w kopalniach bocheńskich, gdzie dochodzi do ustawicznych tarć i niepokoi, przejawiających się w oporze górników przy zjeżdżaniu do pracy¹⁸. Podobna sytuacja istniała wśród zagrodników bocheńskich. Ludność rolniczą w mieście należy podzielić na dwie grupy: jedną wolną, zorganizowaną w cech u oraczy, obwarowaną przywilejami feudalnymi, nie zobowiązaną do żadnych robót poza opłatą czynszów i danin na rzecz miasta¹⁹, oraz drugą grupę zagrodników, gospodarujących na małych skrawkach ziemi dzierżawionej lub zakupionej za uciulane pieniądze z pracy w kopalni w charakterze tzw. rotnych, używanych do najcięższej pracy przy przetwarzaniu brył soli po chodnikach kopalnianych, wyciąganiu lub wynoszeniu soli na plecach z głębokości kilkudziesięciu metrów na powierzchnię. Po kilkunastu latach tego rodzaju pracy górnik taki, jeżeli nie został kaleką z połamanymi przez ciężkie bryły solne rękami lub nogami, stawał się bezużyteczny w kopalni, więc wymieniano go na młodszego, a on sam osiadał w mieście, kupując skromną zagrodę, lub dzierżawiąc ją po zmarłych na zarazę mieszkańców miasta²⁰. Osiedlali się oni przeważnie na przedmieściach Krakowskim i Bocheńskim, a później nawet i w mieście, w miarę jak nie stawało dawnych mieszkańców. Praw jednak żadnych nie mieli i nie mogli uczestniczyć w zgromadzeniach (pospółstwach) nie należąc do żadnego cechu. Tym samym nie przysługiwał im tytuł obywatela (*civis*), lecz tylko mieszkańca (*incola*) i w razie jakiegokolwiek poważniejszego przekroczenia, zwłaszcza wywoływania niepokoju, mogli być usunięci z miasta, a dobra ich ulegały konfiskacie²¹. W zasadzie nie byli zobowiązani do żadnych posług. Z czasem nakładano na nich obowiązek dostarczania podwód dla wójta oraz różnych urzędników i komisarzy królewskich zjeżdżających do miasta lub przejeżdżających przez nie. Podwoły były bardzo uciążliwe z powodu długich tras, a w dodatku dość częste, przy nadzwyczaj skromnym bo dwa grosze od mili wynoszącym wynagrodzeniu. Spór na tle tych cię-

¹⁸ Księgi radzieckie z XVII w. przepełnione są aktami dotyczącymi ruchów górniczych w kopalniach bocheńskich; stąd ciągle wynikające procesy przeciw przywódcom o namawianie górników do wstrzymania się od pracy. Sprawy te są w opracowaniu autora w osobnej rozprawie pt. *Ruchy górnicze w żupach bocheńskich w świetle aktów miejskich, mandatów i dekretów królewskich*.

¹⁹ ACB 1676—1682 Protestacja Oraczy przeciw nałożonej taksie, s. 91/3; ACB 1617—1623, *Inter Agricolas et Nob. Bartholomeum Tretkowski ratione podwodae*, s. 710; ACB 1617—1623 *Immunitas venerabilis Bartholomei olim altarisae ratione podwodae*, s. 835; ACB 1650—1655, *Laudum pospółstwa bocheńskiego stosownie do uchwały sejmiku proszowickiego, zwołującego pospolite ruszenie przeciw Szwedom*, s. 431.

²⁰ ACB 1680—1685, *Actum in Praetorio Bochnensi feria quinta in octava SS. Corporis Christi die videlicet quarta mensis Junii AD 1682*, s. 69—82; ACB 1650—1655. Szereg spraw sądowych dotyczących zajęcia mienia opustoszałego po zmarłych na zarazę grasującą w 1652/3 r. pod różnymi nagłówkami na s. 216/17, 224/5, 232/3, 268, 71/5, 412/13.

²¹ Jak przyp. 20; ustęp odnoszący się do skazania i usunięcia z miasta i konfiskaty mienia przedmieszczan Kwiecika i Grzegorzewicza. ACB 1680—1685, s. 69—80.

żarów wybuchł prawie równocześnie z Krzyżanowicami i dlatego zagrodnicy bocheńscy wnieśli prośbę do wójta, aby skrócił im trasę, ograniczył ilość podwód i podniósł zapłatę do trzech groszy za milę. Wyrok wójtowski brzmiał odmownie z powołaniem się na ogólne przepisy i zwyczaje w kraju. Sprawa zatem została przegrana²². Później wyłoniła się inna sprawa, a mianowicie spór o robocizny na gruntach szpitalnych i kościoła św. Krzyża. Początek tej sprawy nie jest jasny, lecz najprawdopodobniej robocizna na tych folwarkach pochodziła jeszcze z owych czasów, kiedy to zagrodnicy pracowali w kopalniach jako otrocy, tj. pacholkiwie, poddani bądź królewscy, bądź prywatnych osób. Wtedy, być może, rada miejska jako fundatorka szpitala za wydane im zezwolenie na zamieszkanie w mieście zażądała od nich robocizny na gruntach szpitalnych, wychodząc z założenia, iż skoro szpital powstał właśnie w tym celu, aby w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w kopalni taki poszkodowany otrok mógł znaleźć w nim schronienie czasowe lub stałe, zatem słuszne jest, aby jako zdrowy przyczyniał się do jego utrzymania. Podobnie przypuszczalnie było i z pracą na gruntach kościoła św. Krzyża, gdzie znów fundatorami byli ociągacze, a więc — jako rotni — bezpośredni zwierzchnicy otroków pracujących w kopalni. Bez wątpienia ociągacze wyznaczali do pracy z tego tytułu na roli kościelnej podległych sobie otroków i to z czasem weszło w zwyczaj tak dalece, że nawet wtedy, gdy otrocy przestali pracować w kopalni i zagospodarowali się w swych zagrodach, pozostał przy nich obowiązek obróbki pól kościelnych w dalszym ciągu. Tego rodzaju sposobów rozwiązywania tych i podobnych spraw społecznych znajdujemy w aktach miejskich sporo, tym bardziej że otrocy nie mieli własnego cechu, nie mieli żadnych praw i byli uważani za najniższą warstwę pracowników żupnych. Jeśli obowiązek robocizny na gruntach kościoła św. Krzyża przesunięto nawet poza okres ich pracy w kopalni i żądano od nich pracy nawet wtedy, gdy gospodarowali oni już w swych skromnych zagrodach, to mógł tu odgrywać rolę moment tradycji i zwyczaju a nadto aspekt religijny, objawiający się w przywiązaniu do swego górniczego kościoła. Także i proboszcz mógł stać na stanowisku, iż otrocy, choćby przestali pracować na kopalni, nawet jako zagrodnicy nie byli wolni, ale pozostawali dalej poddanymi, i z tego tytułu żądać od nich robocizny na gruntach swego kościoła.

Zagrodnicy jednak inaczej sądzili i zdaje się pragnęli uwolnić się od tych powinności, uważając je za niesłuszne i krzywdzące. Najwidoczniej stawiali również opór przeciw pociąganiu ich do pracy, jak też traktowaniu jako poddanych.

W obawie, aby nie zostać pozbawionym taniego robotnika, przełożony szpitala górniczego, a zarazem proboszcz kościółka św. Krzyża zwrócił się do urzędu radzieckiego z żądaniem, aby tenże wydał dekret regulujący obowiązek pracy zagrodników na gruntach szpitalnych i plebańskich²³. Urząd radziecki przychylił się skwapliwie do tego żądania proboszcza i wydał dekret o obowiązku robocizny przedmieszczan-zagrodni-

²² ACB 1602—1605, *Inter agriculturalum et consulum de tertio grosso podwodae*; 1617—1623, *Immunitas ven. Bartholomei ratione podwodae*, s. 835.

²³ ACB 1602—1605, *Decretum inter praeposito penssionem et labores praestare obligatos antiquitus*, s. 513—18.

ków na gruntach szpitalnych i kościoła św. Krzyża, polecając im oddawać *pensionem et labores* z tych gruntów²⁴. Spowodowało to reakcję ze strony zagrodników, którzy pozwani przed urząd radziecki stanowczo zaprotestowali przeciw tej decyzji. Reakcja ta nie przyszła od razu, widocznie działały tu wpływy zewnętrzne, ogólny nastrój w kraju oraz ustawicznie powstające objawy oporu ze strony górników. Wypadki te doprowadziły do zdecydowanego oporu przedmieszczan, wyrażającego się w ich oświadczeniu złożonym przed urzędem radzieckim, a streszczającym się w wymownej wypowiedzi: „Najpierw niech ksiądz proboszcz okaże nam prawo i przywilej, a takiego pokazać nie może, bo go nie ma“.

W ten sposób przedstawiliśmy zebrany materiał z dokumentów miejskich XVII w. znajdujących się w zbiorach Powiatowego Archiwum Państwowego w Bochni. Na podstawie ich można stwierdzić co następuje:

1) Położenie ludności rolniczej w miejskiej wsi Krzyżanowice było o wiele cięższe niż sytuacja ludności wsi szlacheckiej, a to dlatego, iż ludność ta była obciążona ciężarami wobec kilku feudałów: a) króla względnie jego żupników przy naprawie traktów solnych jednym do dwóch dni w tygodniu, b) miasta, któremu wieś podlegała i którego Rada wykonywała funkcje pana, pociągając swych poddanych do robót i posług urzędującym rajcom miejskim, a zwłaszcza burmistrzowi, wreszcie c) gdy miasto wydzierżawiało wieś, zezwalało dzierżawcy na używanie poddanych przez trzy dni w tygodniu, tak że — jak się wyraża dokument miejski w tej sprawie — „sześć dni w tygodniu gubi się“ w pracy chłopu krzyżanowickiego na obcych gruntach²⁵. Do tego dodać należy obowiązkowe kolejne podwoły oraz opłaty czynszowe na rzecz miasta i dziesięciny na rzecz kościoła, rozdzielone między zaledwie 13 chłopów łanowych, którzy zamieszkiwali tę wieś.

2) Toteż nie dziw, że upadający pod tyłoma ciężarami chłop krzyżanowicki stawiał opór, bronił się przed narastającymi ciężarami, którym podołać nie był w stanie, bronił się przeciw ustawicznym egzakcjom na rzecz wojska, szukał wszelkich dróg w urzędzie radzieckim, u wójta, starosty bocheńskiego, w kurii, ba nawet jakąś drogą trafił do kancelarii królewskiej, a gdy już wszelkie środki wyczerpał, zdobył się na zdecydowany odruch czynny w 1650 r. pod przywództwem Szymona Roratka. A gdy opór ten złamano i przywódców surowo ukarano, w Krzyżanowicach przycichło do tego stopnia, że nawet późniejsze klęski i zawieruchy wojenne oraz wyzysk dzierżawców nie zdołały podnieść z odrętwienia chłopów tamtejszych.

²⁴ ACB 1602—1605, *Decretum perpetualiter inter praepositum S. Crucis et suos hortulanos*, s. 513—518.

²⁵ Por. przyp. 8 i 9.